

# Edyta Bartkowiak

---

## Sierocińce zakonne w Drugiej Rzeczypospolitej : z badań nad dziejami opieki zastępczej (pozarodzinnej) w Polsce

---

Wychowanie w Rodzinie 2, 289-319

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDYTA BARTKOWIAK

UNIwersytet Zielonogórski

## **Sierocińce zakonne w Drugiej Rzeczypospolitej. Z badań nad dziejami opieki zastępczej (pozarodzinnej) w Polsce**

Orphanages run by nuns in Druga Rzeczpospolita (*The Second Republic of Poland – Poland between 1918-1939*). An outline of the history of foster care (outside the family) in Poland.

**Abstract:** Child foster care organized by nuns and meant for children deprived of in-family upbringing dates back as far as the 13<sup>th</sup> century. The prototypes of orphanages run by nuns were medieval hospitals, that is care institutions for all those in need. The beginnings of care/educational work with orphaned and abandoned children are connected with the activity of The Holy Spirit de Saxia male congregation, whose members were called “*duchaki*” in Poland. Since the 16<sup>th</sup> century the members of the Sisters of Mercy and Sisters of Charity congregations have specialized in institutional foster care. In nationally sovereign Druga Rzeczpospolita orphanages run by nuns were numerous and they were characterized by relative financial stability, the continuity of educational processes and creativity in finding new solutions to be used in the work with the children who were cared for.

**Key words:** orphanhood, foster care, institutional care, institutional foster care, hospital, orphanage, institutions run by nuns, care/educational work.

Od dawna wiadomo, że rodzina jest najkorzystniejszym dla dziecka, a zarazem wyjątkowym i niepowtarzalnym środowiskiem opiekuńczo-wychowawczym. Niemniej, nie zawsze możliwe było wychowanie dzieci w rodzinie naturalnej. Najczęściej, z przyczyn od nich niezależnych, w zawierusze wojennej, w wyniku choroby rodziców lub innych nieszczęść, dzieci bezpowrotnie traciły szansę na wychowanie w środowisku rodzinnym. Niestety, o pozbawieniu dzieci tej możliwości decydowali też niekiedy sami rodzice. Miało to miejsce w sytuacji

porzucenia dziecka czy oddania go innym na wychowanie. Wśród przyczyn tego rodzaju zachowań rodziców, częściej matek wymienić należy: ubóstwo, bezdomność oraz wstyd z powodu poczęcia nieślubnego lub pozamałżeńskiego dziecka.

W niniejszym artykule podjęty został problem opieki zastępczej (pozarodzinnej) nad dziećmi osieroconymi w Drugiej Rzeczypospolitej, sprawowanej przez siostry zakonne.

### Kontekst teoretyczny

Pierwsze refleksje nad sieroctwem, chorobą sierocą i opieką zastępczą nad dzieckiem znajdujemy w rozważaniach pedagogicznych Józefa Czesława Babickiego (1880-1952). Podjął się on próby zdefiniowania najważniejszych pojęć odnoszących się do sytuacji dziecka pozbawionego możliwości wychowania w rodzinie. Nazwał je *opuszczonym*, bardziej ze względu na okoliczności zewnętrzne, w jakich się znalazło niż *jakikolwiek cechy fizyczne lub psychiczne*<sup>1</sup>. Wskazał na wyraźną odmienność psychiki dziecka wychowywanego poza rodziną i jego symptomatyczne zachowania. Wymienił wśród nich: brak zaufania i obojętność wobec dorosłych, apatię, niechęć do pracy i nauki, brak szacunku dla otoczenia, przygnębienie i zamknięcie w sobie. Ten nietypowy stan dziecka wychowującego się w zakładzie opiekuńczym J. Cz. Babicki jako pierwszy nazwał *chorobą sierocą*. Z wychowaniem zakładowym wiązał on również tak zwany *kompleks sierocińca* u dzieci wynikający z poczucia odrzucenia oraz odmienności i niższości względem dzieci wychowujących się w rodzinach. Za najbardziej optymalną dla dziecka formę opieki pozarodzinnej uznał rodzinę zastępczą, a w warunkach zakładowych – *system rodzinkowy*, który tworzył namiastkę życia domowego.

We współczesnej pedagogice opiekuńczej, *sieroctwo* definiuje się jako *szczególny psychologiczny i społeczny stan, w jakim znalazło się dziecko, które charakteryzuje się pozbawieniem go opieki przez rodziców i przejęciem tej opieki przez inne osoby lub instytucje, przy czym kontakt z rodzicami jest niedostateczny lub nie ma go wcale*<sup>2</sup>. Dla wprowadzenia rozróżnienia w sytuacji losowej dzieci, tradycyjnemu pojęciu *sieroctwo*

<sup>1</sup> J. Cz. Babicki, *Formy opieki społecznej*, „Opiekun Społeczny” 1937, nr 4, s. 7.

<sup>2</sup> S. Badora, *Teoretyczne aspekty sieroctwa i jego opiekuńczej kompensacji*, [w:] S. Badora, D. Marzec (red.), *System opieki w zjednoczonej Europie*, Kraków 2002, s. 72.

jako skutek śmierci rodziców, towarzyszy przymiotnik *naturalne*, wszelkie zaś inne przypadki określane są mianem *sieroctwa społecznego*<sup>3</sup>.

Stanisław Kozak, do najważniejszych odmian sieroctwa społecznego zalicza *sieroctwo społeczne sensu stricte* i *sensu largo*. Pierwsze dotyczy dzieci przebywających w domach dziecka, a drugie określa dzieci pozostające w rodzinach, które nie wywiązują się z podstawowych obowiązków opiekuńczych<sup>4</sup>.

Zdaniem Alicji Szymborskiej sierota społeczny to dziecko pozbawione odpowiedniej opieki rodzicielskiej, pomimo faktu, że oboje, bądź jedno z rodziców żyje. Sytuację, w której dziecko pozostaje formalnie pod opieką rodziców, ale w praktyce jej nie doświadcza, a ponadto pozbawione jest kontaktów z rodzicami, autorka nazywa *sieroctwem społecznym w szerokim znaczeniu*. Natomiast stan pozbawienia dziecka właściwej opieki rodzicielskiej przy równoczesnym utrzymywaniu z nim kontaktów z racji wspólnego zamieszkania, określa jako *sieroctwo społeczne w węższym znaczeniu*<sup>5</sup>.

Niejednoznaczność pojęcia *sieroctwo społeczne*, wynikająca przede wszystkim ze złożoności sytuacji, w jakiej znalazło się dziecko prowokuje do poszukiwań coraz doskonalszych i bardziej precyzyjnych objaśnień, takich jak *sieroctwo psychologiczne, emocjonalne, duchowe, prawne, przejściowe, wtórne, pozorne, czy nawet bezrodzinnosc*<sup>6</sup>. Z reguły odnoszą się one do sfery psychologicznej dziecka i obejmują taką sytuację opiekuńczą, której głównym wyznacznikiem jest nie tyle brak lub niedobór opieki rodzicielskiej, ale raczej przeżywanie przez dziecko poczucia sieroctwa. Dotyczy to często również dzieci wychowujących się w rodzinach własnych<sup>7</sup>.

Sieroctwo wiąże się nierozdzielnie z deficytem w zaspokojeniu podstawowych potrzeb dziecka. Brak domu rodzinnego, czy też więzi z rodziną wpływa negatywnie na rozwój dziecka we wszystkich jego obszarach. Bez

<sup>3</sup> S. Badora, *Uczucia i profesjonalizm. O formach opieki zastępczej*, Częstochowa 1998, s. 22.

<sup>4</sup> S. Kozak, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1986, s. 9.

<sup>5</sup> A. Szymborska, *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969, s. 13.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23; Z. Węgiński, *Opieka nad dzieckiem osieroconym. Teoria i praktyka*, Toruń 2006, s. 43; E. Jundziłł, R. Pawłowska, *Sieroctwo dziecięce – choroba XX wieku. Realizacja prawa dziecka do szacunku na przykładzie domu dziecka*, [w:] J. Żebrowski (red.), *Pedagogika opiekuńcza w okresie demokratycznych przemian*, Gdańsk 1998, s. 281.

<sup>7</sup> M. Weszka, *Poczucie sieroctwa duchowego u dzieci*, [w:] Z. Brańka, J. Kuźma (red.), *Stan i koncepcja rozwoju opieki i wychowania w Polsce*, Kraków 1996, s. 218.

miłości, życzliwości, ciepła i kontaktu emocjonalnego, dziecko staje się nieufne, czuje się osamotnione i skrzywdzone, ma trudności w nawiązywaniu kontaktów. Dzieci pozbawione rodziny, częściej cechuje też słabszy rozwój umysłowy i mniejsza ciekawość poznawcza<sup>8</sup>.

W historycznym rozwoju opieki nad dzieckiem osieroconym w Polsce podejmowano różne działania na rzecz uzupełniania, bądź kompensowania niedostatków opieki rodzinnej. Z reguły sprowadzało się to do organizowania opieki zastępczej, *czyli opieki o charakterze całkowitym i trwałym, charakteryzującej się wzięciem pełnej odpowiedzialności opiekunów za podopiecznych oraz ciągłością zaspokajania ich potrzeb*<sup>9</sup>. Opieka zastępcza miała zasadniczo dwojaki charakter: nieinstytucjonalny (rodzinny) i instytucjonalny. Do najważniejszych form zastępczej opieki rodzinnej należały: rodziny adopcyjne i zastępcze. Wśród form instytucjonalnych wymienić należy podmioty o charakterze rodzinnym, takie jak: rodzinne domy dziecka i wioski dziecięce oraz zakłady opiekuńcze: domy dziecka i pogotowia opiekuńcze.

W centrum mojej uwagi znalazły się dawne sierocińce (domy dziecka), czyli instytucjonalne formy opieki zastępczej nad dziećmi pozbawionymi z różnych przyczyn możliwości wychowania w rodzinie (sierotami naturalnymi i społecznymi) prowadzone w okresie Drugiej Rzeczypospolitej przez siostry zakonne z dwóch zgromadzeń: sióstr miłosierdzia (potocznie zwanych szarytkami) i służebniczek.

### **Z tradycji instytucjonalnej opieki zastępczej w Polsce**

Pierwsze zorganizowane formy opieki nad dzieckiem osieroconym odnajdujemy już w średniowieczu. Działalność taką prowadziły głównie klasztory, a najważniejszą instytucją opiekuńczą były szpitale. W odróżnieniu od funkcji współczesnych szpitali, szpitale średniowieczne pełniły przede wszystkim rolę przytułków dla różnych grup potrzebujących: ubogich, chorych, bezdomnych, podróżnych i pątników. Najprawdopodobniej, najstarszy szpital w Polsce ufundował Piotr Włast w 1108 r. na górze Sobótce i oddał go pod opiekę kanonikom regularnym św.

<sup>8</sup> I. Obuchowska, *Dziecko w rodzinie i instytucji – od teorii do praktyki*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze” 1997, nr 3.

<sup>9</sup> S. Badora, *Uczucia ...*, dz. cyt., s. 25.

Augustyna. Szpital ten przeniesiono do Wrocławia i istniał aż do XVIII w. W 1170 r. Mieszko Stary ufundował w Poznaniu szpital przy kościele św. Michała i powierzył go opiece braciom zakonu szpitalnego św. Jana Jerozolimskiego (joannitom). W 1152 r. arcybiskup gnieźnieński Janisław ufundował w Jędrzejowie szpital prowadzony przez cystersów, pod których opieką znajdowały się ponadto szpitale w Kołbaczu (1185), Lubiążu (1203), Wieluniu, Oławie, Wolinie i Szczecinie. W 1203 r. biskup krakowski Pełka ufundował w Sławkowie szpital dla górników i przekazał go zgromadzeniu zakonnemu Świętego Ducha de Saxia, w Polce zwanego duchakami. W 1244 r. szpital ten został przeniesiony do Krakowa i aż do XVIII w. pełnił rolę szpitala generalnego, tj. wzorcowego dla całej Rzeczypospolitej. Sprzyjała temu społeczność Krakowa skupiającego ludzi zamożnych, świeckich i duchownych. Ponadto, był to szpital duży, bogaty i dobrze zorganizowany. Miał kilka oddziałów dla różnego rodzaju podopiecznych (niemowląt z matkami, dzieci starszych, kalek, starców). Zapewniał opiekę lekarską zgodną z duchem czasu i poziomem medycyny<sup>10</sup>.

Zapisy o szpitalach dla sierot i dzieci porzuconych znajdujemy już u Długosza. Odnoszą się one do działalności wspomnianych wcześniej duchaków, którzy przy swoich szpitalach prowadzili niekiedy specjalne przytułki dla dzieci tzw. *xenodochia orphanorum*. Ślady najstarszej instytucji tego rodzaju pochodzą z Sandomierza, gdzie od 1222 r. przy kościele św. Ducha istniało *xenodochium* dla dzieci bezdomnych, które założył kasztelan krakowski Żegota. W 1244 r. w Krakowie Jan Pradonta założył szpital św. Ducha, który przetrwał ponad pięć stuleci. W Poznaniu w 1263 r. powstał szpital przy kościele pod tym samym wezwaniem dla „wyrzuconych młodych na wychowanie”. Dom dla ubogich zaniedbanych dzieci istniał od 1345 r. w Grudziądzu. Biskup Zbigniew Oleśnicki założył w 1448 r. dom sierot w Tarnowie, a w 1540 r. król Zygmunt I ufundował szpital dla dzieci w Drohobyczu. Znane są też zapisy o istnieniu domu sierot w Gdańsku w XVI w., którego podopiecznym w 1552 r. Zygmunt August nadał przywilej kształcenia w rzemiośle i prawo do nauki<sup>11</sup>. Ówczesne, niewielkie – najczęściej kilku lub kilkunastołóżkowe – przykościelne szpitale dla dzieci udzielały im schronienia, a często po prostu ratowały życie.

<sup>10</sup> Cz. Kępski, *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2002, s. 25.

<sup>11</sup> M. Kolankiewicz, *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci ks. G. P. Baudouina*, Warszawa 1997, s. 9.

Intensywniejszy rozwój szpitali dla dzieci w Polsce nastąpił w okresie potrydenckim, co było pochodną zmian, jakie nastąpiły w Europie po reformacji. W ciągu XVI w. ukształtowały się dwa systemy opieki nad potrzebującymi. W krajach katolickich kontynuowano działania opiekuńcze według wzorów średniowiecznych, tj. w oparciu o jałmużnę, dobrowolną aktywność dobroczynną za pośrednictwem Kościoła i szpitali. W krajach protestanckich, z reguły bardziej rozwiniętych gospodarczo, rozpoczęto tworzenie nowoczesnego systemu opieki społecznej przy odrzuceniu apoteozy ubóstwa i niedoli.

Istotne znaczenie dla rozwoju opieki zastępczej nad dziećmi w Polsce po soborze trydenckim miał rozkwit ruchu zakonnego, a zwłaszcza sprowadzenie z Francji w 1652 r. z inicjatywy królowej Marii Ludwiki zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia („szarytek”), którym powierzyła ona urządzenie przytułków dla dzieci porzuconych.

Pierwsze lata pobytu w Polsce (1652-1655) szarytki spędziły w Warszawie, gdzie skupiły się na zadaniach wynikających z bieżących potrzeb. Zajmowały się przede wszystkim chorymi, w tym również dziećmi dotkniętymi zarazą. Zbierały cierpiących leżących na ulicach i umieszczały ich w swoim szpitaliku przy kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Pielęgnowały także rannych żołnierzy i rozdawały jałmużnę z ofiar otrzymywanych głównie od królowej. Opiekowały się sierotami i ubogimi dziewczętami. Prowadzone w XVII w. przez Polskę wojny zmusiły szarytki do przerwania rozpoczętej działalności i opuszczenia Warszawy. Od tej chwili prowadziły one w zasadzie życie tułaczę, towarzysząc królowej w kolejnych przenosinach do Grodna, Krakowa i Opola. Wszędzie tam niosły pomoc potrzebującym. W 1657 r. siostry miłosierdzia powróciły do Warszawy, a rok później osiadły na stałe na Tamce na Powiślu w drewnianym dworku fundacji Marii Ludwiki, gdzie prowadziły Dom Sierot, zwany później Instytutem św. Kazimierza. Z czasem dom ten stał się Domem Centralnym Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i ośrodkiem formacyjnym tego zgromadzenia<sup>12</sup>. W 1662 r. Sejm Rzeczypospolitej zatwierdził fundację

<sup>12</sup> A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960, s. 20-23; A. Gretkowski, *Dobroczynno-społeczna działalność Sióstr Miłosierdzia oraz Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na terenie diecezji płockiej w latach 1721-2000*, Płock 2002, s. 59-65; A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Sług Ubogich Chorych. Prowincja warszawska*, [w:] *Studia*

sióstr miłosierdzia w Warszawie i zezwolił na opatrzenie jej stałymi dochodami i przywilejami<sup>13</sup>. Ten pierwotny dokument zaginął jednak w czasie podróży sióstr do Paryża i dlatego w 1681 roku król Jan III Sobieski wydał nowy dokument erekcyjny o tej samej treści, w którym zatwierdził wszystkie dotychczasowe fundacje i przywileje nadane szarytkom przez królową Marię Ludwikę, biorąc zgromadzenie pod swoją szczególną protekcję<sup>14</sup>. W ten sposób formacja sióstr miłosierdzia otrzymała osobowość prawną.

Obok domu sierot, w początkowym okresie działalności w Polsce szarytki prowadziły jeszcze kilka innych zakładów dobroczynnych. Należały do nich: szpital św. Ducha w Warszawie (od 1684 r.), szpital w Chełmnie (od 1694 r.) i szpital św. Rocha ze szkółką parafialną w Warszawie (od 1707 r.). Ponadto pracowały w ośrodku filialnym warszawskiego domu sierot, znajdującym się w Pęcherach (od 1654 r.) i szpitalu św. Ducha w Łabiskach (od 1693 r.)<sup>15</sup>. Wzrastająca aktywność sióstr miłosierdzia w Polsce stała się podstawową przyczyną ustanowienia w 1712 r. odrębnej, samodzielnej prowincji polskiej. Przed jej powołaniem, wszystkie zakłady podlegały bezpośrednio przełożonym generalnym w Paryżu. Odtąd były zależne od przełożonej domu centralnego w Warszawie, zwanej siostrą wizytatorką.

Do końca pierwszej Rzeczypospolitej, siostry miłosierdzia włączyły się w działalność lub utworzyły od podstaw jeszcze szereg innych zakładów. Były to między innymi: szpital św. Jana w Krakowie (1714), szpital z zakładem wychowawczym w Białej Podlaskiej (1716), szpital w Pułtusku (1727), Szpital św. Wincentego a Paulo w Lublinie (1730), Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie (1732), Szpital św. Wincentego we Lwowie (1741 – 1744), Zakład św. Kazimierza we Lwowie (1744) oraz

---

*i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce. Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce, tom XIV, Lublin 2000, s. 11; T. Gemma, Z dziejów szpitalnictwa kościelnego w dawnej Polsce, „Caritas” 1946, nr 7, s. 10; A. Baciński, Początki idei wincentyńskiej w Polsce, „Caritas” 1946, nr 15, s. 26.*

<sup>13</sup>Zob. szerzej: A. Schletz, *Zarys historyczny ...*, dz. cyt., s. 24; *Encyklopedia kościelna*, t. XXV, wyd. przez ks. M. Nowodworskiego w drukarni Fr. Czerwińskiego, Warszawa 1902, s. 374.

<sup>14</sup>Zob. szerzej: A. Schletz, *Zarys historyczny ...*, dz. cyt., s. 24-25; *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, [w:] *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925, s. 228.

<sup>15</sup>A. Schletz, *Zarys historyczny ...*, dz. cyt., s. 26-29; A. Jurczak, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia ...*, dz. cyt., s. 11-12.



szpitale w Wilnie (1745), Mariampolu (1746), Oświeju (1759), Brodach (1760), Gródku (1766), Przeworsku (1768), Białymstoku (1769) i Szczuczynie Mazowieckim (1772)<sup>16</sup>. Niektóre z nich specjalizowały się w pracy z dziećmi osieroconymi, porzuconymi i bezdomnymi. Przed upadkiem Rzeczypospolitej w 1795 r. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia stanowiło najliczniejsze i najbardziej rozpowszechnione zgromadzenie zakonne na ziemiach polskich<sup>17</sup>.

W swoich sierocińcach, szarytki realizowały nowatorskie na owe czasy rozwiązania. W jednakowy sposób i na równych prawach traktowały zarówno dzieci osierocone z powodu śmierci rodziców, jak i dzieci tzw. pozamałżeńskie. Miały one równy dostęp do edukacji szkolnej i zawodowej<sup>18</sup>. Podstawę prawną dla tego typu praktyk stanowił edykt królewski, wydany przez Marię Ludwikę Gonzagę, przyznający dzieciom nieślubnym prawo do godności dotychczas dla nich niedostępnych, takich jak: piastowanie urzędów publicznych, wstęp na dwory szlacheckie, możliwość wykonywania niektórych zawodów (na przykład sędziego, prokuratora, lekarza)<sup>19</sup>. Przywileje królewskie i reformatorskie działania szarytek na rzecz łagodzenia skutków nierówności społecznych wśród dzieci stanowiły pierwsze w Polsce przejawy zainteresowania się prawami dziecka do opieki, a przede wszystkim – losem dzieci niechcianych, opuszczonych i osieroconych. Wymownym przykładem realizacji tej idei była działalność Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W tej instytucji w XVIII w. podjęto też pierwsze próby organizowania zastępczej opieki rodzinnej. Założyciel szpitala, ks. Gabriel Piotr Baudouin (1689-1768), misjonarz francuski, poszukiwał rodzin zastępczych chętnych do zaopiekowania się odpłatnie porzuconymi niemowlętami. Środki na ten cel pozyskiwano z jałmużny.

Aktywność dobroczynna sióstr miłosierdzia w tamtych czasach miała jeszcze jeden wymiar. Zapoczątkowała proces stopniowego uwalniania charytatywnych zgromadzeń męskich z dotychczasowej roli głównego organizatora szpitalnictwa i przejmowania przez zgromadzenia żeńskie odpowiedzialności za sprawy opieki i wychowania w państwie.

<sup>16</sup> J i R. Archutowscy (red.) *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, tomy: XXXV– XXXVI, Warszawa, Lublin, Łódź 1924, s. 272; A. Schletz, *Zarys historyczny...*, dz. cyt., s. 30-32.

<sup>17</sup> F. Śmidoda, *Szpitalnictwo Polski przedrozbiorowej w opiece Kościoła*, „Caritas” 1948, nr 4, s. 97.

<sup>18</sup> E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 1998, s. 31.

<sup>19</sup> Z. Dąbrowski, F. Kulpiński, *Pedagogika opiekuńcza. Historia, teoria, terminologia*, Olsztyn 2000, s. 24.

W XIX wieku, obok sierocińców zakonnych, bazowymi instytucjami o charakterze opiekuńczo-wychowawczym były tak zwane ochronki. Poniękąd stanowiły one prototypy dzisiejszych przedszkoli, niemniej w ówczesnych realiach miały z reguły charakter wielofunkcyjny. Zapewniały opiekę na czas pracy rodziców, niosły pomoc dzieciom z ubogich rodzin, bezdomnym, opuszczonym i osieroconym. Wśród różnych organizatorów ochronek w rzeczywistości porozbiorowej, znowu najlepiej odnajdywały się siostry zakonne, często bardziej doświadczone i zaangażowane w pracę z dziećmi od osób świeckich działających indywidualnie czy też zrzeszonych w dziewiętnastowiecznych stowarzyszeniach dobroczynnych. W Wielkopolsce zawiązała się nawet pierwsza rodzima wspólnota zakonna o profilu opiekuńczo – wychowawczym. Było to Zgromadzenie Służebniczek Najświętszej Marii Panny, potocznie zwane służebniczkami.

Geneza tego zgromadzenia wiąże się z osobą Edmunda Bojanowskiego (1814-1871), który od 1850 r. był kierownikiem i opiekunem duchowym ochronki w Podrzeczu. W związku z dużym zapotrzebowaniem na instytucje opiekuńczo-wychowawcze w środowisku wiejskim, a zarazem brakiem wykwalifikowanego personelu do pracy z dziećmi, Bojanowski wyszedł z inicjatywą kształcenia dziewcząt wiejskich na wychowawczynie w ochronkach i nauczycielki w szkołach wiejskich. Kandydatki do zawodu, złączył wspólną regułą zakonną, zobowiązał do życia ascetycznego i służby dzieciom. Otworzył własny nowicjat, w którym prowadził również szkolenia pedagogiczne z zakresu teorii wychowania przedszkolnego w oparciu o koncepcje Augusta Cieszkowskiego – rzecznika ochron wiejskich w Wielkopolsce, Bronisława Trentowskiego i Ewarysta Estkowskiego. Korzystał też z dorobku J. H. Pestalozziego i F. Froebła<sup>20</sup>.

Niespotykany dotąd charyzmat E. Bojanowskiego i jego zaangażowanie w rozwój ochronek wiejskich sprawiły, że instytucje te zyskały aprobatę społeczną i cieszyły się dużą popularnością. Przede wszystkim spełniały oczekiwania pracującej ludności wiejskiej. Pełniły funkcje opiekuńczo-wychowawcze często kompensując, bądź uzupełniając braki wychowania domowego. Respektowały przy tym najważniejsze zasady pedagogiczne dotyczące wychowania dzieci: poszanowanie ich indywidualności, godności osobistej, prawa do swobodnego rozwoju. Ponadto oferowały dzieciom wiejskim możliwość kształcenia w zakresie ele-

<sup>20</sup>E. Bartkowiak, *Formacje zakonne wobec problemu dzieci pozbawionych opieki w Polsce w latach 1918-1939*, Zielona Góra 2009, s. 51.

mentarnym, gwarantując przy tym fachową opiekę pedagogiczną. Niezwykle cenna w warunkach zaborów była też dbałość służebniczek o zachowanie tradycji narodowych<sup>21</sup>.

### **Zakładowa opieka zastępcza w Drugiej Rzeczypospolitej**

Powstanie niepodległego państwa polskiego jesienią 1918 roku nie stanowiło przełomu w organizacji opieki społecznej. Koniec wojny światowej nie oznaczał końca zmagania wojennych na ziemiach polskich. Nowe tragiczne doświadczenia przyniosły: powstanie wielkopolskie, trzy powstania śląskie, wojna polsko-ukraińska, polsko-czeska, polsko-litewska i polsko-radziecka, w czasie której zagrożone zostało istnienie państwa polskiego, a działaniami wojennymi objęta została większa część terytorium Drugiej Rzeczypospolitej. Wojny te powodowały zniszczenia, nędzę i sieroctwo. Pochłaniały też mnóstwo pieniędzy, które można było wydatkować na pomoc społeczną. Rosnące potrzeby opiekuńcze zaspokajano więc metodami wypróbowanymi, tj. poprzez społeczną działalność filantropijną i przy zaangażowaniu Kościoła katolickiego.

W 1923 r. uchwalono w Polsce ustawę o opiece społecznej. Miała ona charakter ramowy i nie rozstrzygała wszystkich problemów, a ponadto jej działanie zawieszono na terenach województwa pomorskiego i poznańskiego. Tam zaczęła obowiązywać pod koniec okresu międzywojennego. Niemniej, ogólne postanowienia ustawy pozostawały zgodne z poglądami społeczeństwa i podobne do rozstrzygnięć w innych krajach europejskich, głównie we Francji<sup>22</sup>.

Pierwsze w dziejach ustawodawstwo opiekuńcze w Polsce przyznawało prawo do opieki ze strony państwa i społeczeństwa osobom, które nie mogły sobie same wypracować środków utrzymania. Obowiązek świadczenia opieki i pomocy spoczywał na gminach stałego pobytu. W grupie osób uprzywilejowanych, objętych bezwarunkową opieką państwa znalazły się dzieci osierocone przez rodziców poległych w walce o niepodległość. Ich sytuację komplikował jednak w praktyce brak jednoznacznych rozwiązań prawnych z zakresu prawa rodzinnego umożliwiających adopcję dziecka lub pozyskanie dla niego rodziców zastępczych.

<sup>21</sup> Zob. szerzej: tamże, s. 50-58.

<sup>22</sup> Cz. Kępski, *Idea miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 116.

Przez cały okres międzywojenny na terytorium Drugiej Rzeczypospolitej obowiązywało pięć systemów prawnych dotyczących rodziny, które pochodziły z okresu rozbiorów. Były to: Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego na terenie byłego Królestwa Polskiego, ustawodawstwo Cesarstwa Rosyjskiego na terenach wschodnich, ustawodawstwo pruskie na terenach byłego zaboru pruskiego, ustawodawstwo austriackie na terenie Galicji, a na niewielkich terenach Spiszu i Orawy, które przed pierwszą wojną światową należały do Węgier – ustawodawstwo węgierskie. W wolnym kraju nie zdołano opracować i uchwalić nowoczesnego, polskiego ustawodawstwa rodzinnego. Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 roku był już bardzo przestarzały. W kwestiach opieki krzywdził dzieci nieślubne, nadto nie umożliwiał adopcji dzieci, chociaż zezwalał na adopcję dorosłych. Potęgował więc zjawisko sieroctwa zamiast pomniejszać jego skutki. Utrudniał też dochodzenie alimentów od nieślubnych ojców. Ustawodawstwo austriackie i pruskie było lepiej dostosowane do realiów codziennego życia okresu międzywojennego. Jednak również nie sprzyjało adopcji dzieci, stawiając na pierwszym planie sprawy majątkowe, a nie opiekuńcze<sup>23</sup>. Po dwudziestu latach dyskusji, 13 lipca 1939 r. uchwalono ustawę o ułatwieniu przysposobienia małoletnich, której praktyczną realizację uniemożliwił wybuch kolejnej wojny.

W Drugiej Rzeczypospolitej powstały okoliczności bardziej sprzyjające rozwojowi opieki zakładowej nad dziećmi. Już w lutym 1920 r. Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał rozporządzenie w sprawie powołania pogotowi opiekuńczych. W kwietniu tego samego roku zdecydowano o utworzeniu specjalnego Departamentu Opieki Społecznej w celu organizowania i nadzorowania działalności opiekuńczej w kraju, który działał poprzez agendy wojewódzkie, powiatowe i gminne. Natomiast dla rozpoznania skali potrzeb opiekuńczych ustanowiono w 1928 r. opiekunów społecznych (najczęściej na wsiach) i komisje opieki społecznej (w miastach i miasteczkach).

W 1925 r. wydane zostało pismo okólne w sprawie reorganizacji zakładów opiekuńczych dla dzieci i młodzieży. Zalecało ono podział i wyodrębnienie zakładów opiekuńczych zwykłych i specjalnych, przeznaczonych dla dzieci wymagających opieki specjalnej („chorych, kalekich, niedorozwiniętych, ze złymi skłonnościami”). Wskazywało na potrzebę

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 117.

tworzenia oddzielnych zakładów dla dzieci w wieku żłobkowym, przedszkolnym, szkolnym, w zakresie szkoły powszechnej i dzieci starszych, wymagających przygotowania do pracy zawodowej. Zalecało też podział wychowanków według płci, nieobowiązkowy dla dzieci do lat 14 i obligatoryjny – dla dzieci starszych<sup>24</sup>.

Prowadzenie zakładów opiekuńczych i opiekuńczo-wychowawczych nie było zastrzeżone do kompetencji publicznej. Swoje zadania w tym zakresie zarówno państwo, jak i samorzady terytorialne mogły realizować za pośrednictwem podmiotów prowadzących zakłady i samych zakładów na podstawie umowy zawartej z nimi. W styczniu 1928 r. Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie o budowie i utrzymaniu wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych. Do zakładów tych mogły być przyjmowane dzieci w wieku do 14 lat, wymagające opieki społecznej, a w wypadkach szczególnych również dzieci starsze (do 17 roku życia). Pierwszeństwo przyjęcia przysługiwało sierotom po poległych i zmarłych, zasłużonych dla państwa<sup>25</sup>.

Najważniejszymi instytucjami opieki zastępczej w okresie międzywojennym były sierocińce. Niemniej, ze względu na brak danych statystycznych, trudno określić ich dokładną liczbę. W oparciu o wyniki badań ankietowych z 1925 r. Bronisław Krukowski ustalił fakt istnienia 920 zakładów i 46 049 mieszkających w nich dzieci. Z kolei, badania Marcina Kasprzaka i Eugenii Rudzińskiej z 1933 roku wykazały liczbę 1175 zakładów i 83 712 dzieci za rok 1925. W kolejnych latach liczby te malały: do 887 zakładów i 44 177 dzieci w 1932 r. i 859 zakładów i 42 013 dzieci w 1937 r.<sup>26</sup>. Stopniowe zmniejszanie się liczby placówek było po części skutkiem powrotu dzieci do rodziny własnej po odnalezieniu się rodziców, bądź ustabilizowaniu się ich sytuacji materialnej. Istotną przyczyną była także likwidacja zakładów funkcjonujących w szczególnie trudnych warunkach lokalowych, bez perspektyw na poprawę ich kondycji finansowej.

Przytoczone dane statystyczne odnoszące się do liczby zakładów opiekuńczych dla dzieci w Drugiej Rzeczypospolitej należy traktować z rezerwą przede wszystkim dlatego, że były one niepełne, bo działalność opiekuńcza nie była wówczas ewidencjonowana w skali kraju, pomimo

<sup>24</sup> R. Borowski, D. Wysocki, *Placówki opiekuńczo-wychowawcze*, Płock 2001, s. 29.

<sup>25</sup> Tamże, s. 28.

<sup>26</sup> Cz. Kępski, *Dziecko sieroce i opieka nad nim w Polsce w okresie międzywojennym*, Lublin 1991, s. 41.

próby wprowadzenia takiego obowiązku przez państwo w 1928 r. Ponadto, wśród sierocińców, dużą część stanowiły zakłady zakonne, o długich, często bardzo odległych tradycjach, funkcjonujące dość autonomicznie. Tylko szarytki i służebniczki prowadziły w okresie międzywojennym blisko 300 zakładów opiekuńczych w dużej części sprawujących opiekę nad sierotami. Do zakładów zakonnych trafiały dzieci z likwidowanych zakładów samorządowych, które wycofywały się z tej działalności, głównie z przyczyn finansowych w okresie kryzysu gospodarczego w latach 1930-1935.

Najliczniejsze, w strukturze organizatorów zakładowej opieki zastępczej były placówki stowarzyszeniowe. W 1936 r. istniało ich 499 dla 20 280 wychowanków. W związku z dużą różnorodnością towarzystw, podstawy materialne i założenia wychowawcze tej grupy zakładów nie były jednolite. Obok towarzystw opiekujących się jednym zakładem, najczęściej organizowanym dla sierot po pracownikach określonego działu przemysłu, jednej fabryki lub zespołu fabryk, były stowarzyszenia prowadzące działalność o szerszym zasięgu, takie jak: Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą (TOM), Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD)<sup>27</sup>.

Stosunkowo najlepsze warunki pracy miały zakłady samorządowe. Działały one w oparciu o stałe budżety wojewódzkich, powiatowych, wiejskich lub gminnych samorządów terytorialnych. Często dotowane były ponadto przez państwo i wspomagane przez społeczeństwo. W 1932 r. istniało 148 takich placówek dla blisko 10 000 wychowanków. Za najlepiej prowadzone zakłady samorządowe uznano placówki łódzkie i warszawskie oraz Miejski Zakład Sierot we Lwowie, stosujący ciekawy system organizacji zakładowo-rodzinnej. Trzecią grupę stanowiły zakłady fundacyjne, które najliczniej rozwinęły się w województwach południowych. Za największą i najnowocześniejszą uznano lwowską fundację Stanisława Skarbka, w której z powodzeniem wykorzystywano wzory stosowane wówczas na zachodzie Europy<sup>28</sup>.

Opieka zastępcza w okresie międzywojennym inspirowana była w dużym stopniu przez działalność praktyczną i naukową wielu wychowawców, ludzi nauki, którzy starali się poprzez własne refleksje i badania empiryczne udowodnić przede wszystkim zasadność zastępczej opieki rodzinnej nad dzieckiem i właściwej opieki w warunkach zakładowych.

<sup>27</sup> S. Badora, *Uczucia i profesjonalizm ...*, dz. cyt., s.29.

<sup>28</sup> Tamże.

Do najbardziej znaczących należał bez wątpienia Janusz Korczak, twórca nowoczesnych zasad organizacji opieki zastępczej, opartych na diagnostyce pedagogicznej i podmiotowym traktowaniu dziecka. Ogromną rolę w rozwoju teorii opieki zastępczej odegrał też Józef Czesław Babicki, przede wszystkim jako inicjator kształcenia kadr do pracy opiekuńczo-wychowawczej i modernizacji systemu pracy w placówkach opiekuńczych. Oryginalną próbę przezwyciężenia wad zakładowego systemu wychowania podjął Kazimierz Jeżewski, prekursor współczesnych rodzinnych domów dziecka. Stworzył tzw. „gniazda sieroce” stanowiące rodzaj rozszerzonych rodzin zastępczych<sup>29</sup>.

W praktyce zakładowej okresu międzywojennego wykształciło się pięć systemów wychowawczych, obowiązujących w różnych placówkach. Był to system koszarowy, samorządowy, grupowy, rodzinowy i gniazda sierocego. Najstarszy z nich, system koszarowy charakteryzował się uniformizacją życia zakładowego, ścisłym regulaminem dobowym, zbiorowymi zajęciami i organizowaniem czasu wolnego, dyżurami, systemem kar i nagród przy ograniczeniu do minimum czasu własnego wychowanka. Systemowi koszarowemu przeciwstawiły się reguły systemu samorządowego, opartego na współdziałaniu wychowanków w organizacji życia w placówce. Wyjątkową rangę miał tu samorząd i sąd koleżeński, który czuwał nad przestrzeganiem kodeksu etycznego ustalonego przez całą społeczność zakładową. Wychowanie w systemie samorządowym czasem realizowano w połączeniu z systemem grupowym. Podstawową jednostką organizacyjną stanowiła w tym wypadku względnie autonomiczna grupa wychowawcza, której przewodniczyli starsi wychowankowie. W zakładach koedukacyjnych ten system wychowania nazywany był też rodzinnym. Starsi wychowankowie pełnili wtedy poniekąd funkcje rodziców zastępczych. Szczególną formą wychowania były gniazda sieroce. Tworzyli je dorośli opiekunowie (rodzice zastępczy) wraz z kilkunastoma dziećmi wziętymi na wychowanie.

### **Sierocińce zakonne**

Szczególne wkład w rozwój instytucjonalnej opieki zastępczej w Drugiej Rzeczypospolitej miały siostry zakonne ze zgromadzenia

---

<sup>29</sup> Tamże s. 30.

szarytek i służebniczek. Pierwsze z nich w niepodległej Polsce działały na terenie trzech prowincji: warszawskiej, istniejącej od 1712 r. oraz krakowskiej i chełmińskiej, które wyodrębniły się pod zaborami. Mimo wspólnego rodowodu i reguł zakonnych, szarytki z różnych prowincji tworzyły autonomiczną wspólnotę z własnym domem prowincjalnym i własną przełożoną. Wskutek perturbacji rozbiorowych rozproszeniu uległo także zgromadzenie sióstr służebniczek, które zrzeszyły się w cztery odrębne grupy zakonne złączone wspólną regułą. Każda z nich rezydowała w innym miejscu: w Starej Wsi koło Brzozowa (od 1866 r.), w Porębie (od 1888 r.), w Dębicy (od 1900 r.) i Pleszewie (od 1904 r.).

Typowymi zakonnymi zakładami opiekuńczymi były sierocińce, o nieco odmiennym specyfice dla obu zgromadzeń.

W latach międzywojennych zaznaczyły się pewne dysproporcje pod względem działalności sierocińców sióstr miłosierdzia w poszczególnych prowincjach. W prowincji warszawskiej przeważały zakłady mieszane i zakłady dla dziewcząt. Pełniły one funkcje opiekuńcze, wychowawcze i dydaktyczne. W prowincji krakowskiej dominowały sierocińce dla dziewcząt, w których przywiązywano szczególną wagę do wychowania i nauki zawodu. W prowincji chełmińskiej działały wyłącznie sierocińce mieszane, a przy każdym z nich był żłobek lub przedszkole.

Ramy organizacyjne funkcjonowania sierocińców sióstr miłosierdzia wyznaczały statuty i regulaminy tworzone przez siostry, bądź przy udziale osób z zewnątrz, zależnie od tego, kto był właścicielem zakładu. Do sierocińców przyjmowano dzieci osierocone, opuszczone i zaniedbane wyznania rzymskokatolickiego z wyłączeniem dzieci chorych i „moralnie zepsutych”. Częściej organizowano sierocińce dla dziewcząt niż zakłady koedukacyjne, co wynikało zapewne z naturalnych preferencji sióstr, a może też z obaw przed trudnościami towarzyszącymi wychowaniu chłopców. Prowadzone badania nie ujawniły faktu istnienia ani jednego zakładu sióstr miłosierdzia przeznaczonego wyłącznie dla chłopców.

Wszystkie sierocińce realizowały wspólne cele, niezależnie od tego, jaka osoba czy organizacja sprawowała kuratelę nad danym zakładem. Do głównych zadań sierocińców należało roztoczenie całodobowej opieki nad dziećmi i zapewnienie im warunków do normalnego życia i rozwoju. Istotne znaczenie miało przy tym wychowanie religijne i edukacja dzieci. Obowiązkiem szkolnym byli objęci wszyscy podopieczni. Nauka przebiegała w dwóch etapach. Pierwszy z nich, obejmował program szkoły powszechnej i był wspólny dla wszystkich dzieci. Natomiast drugi,



dotyczył kształcenia zawodowego i był zróżnicowany, inny dla chłopców i inny dla dziewczynek. Chłopcy uczyli się zawodu w szkołach miejskich. Dziewczęta po ukończeniu szkoły powszechnej pozostawały w zakładzie i pod okiem sióstr uczyły się szycia, haftowania i prac domowych. Przy wielu zakładach istniały szkoły dla dzieci dochodzących (Kielce, Lwów, Moszczany). Niektóre zakłady prowadziły dodatkowo własne ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym (Bobrek, Brzuchowice, Bydgoszcz, Chełmno), a nawet żłobki (Ignaców, Lubawa).

Wśród sierocińców, były też takie, które działając autonomicznie, stanowiły niejako część większego kompleksu opiekuńczego. W prowincji krakowskiej funkcjonowały co najmniej dwa dość osobliwe zakłady tego typu. Jednym z nich był dom sierot w Czortkowie, w którym dzieci wychowywały się razem z dorosłymi pensjonariuszami. Obecność starszych współmieszkańców wykorzystywano tam dla realizacji celów wychowawczych. Wdrażano dzieci do pomocy dorosłym i na odwrót<sup>30</sup>. Tworzyło to atmosferę rodzinną, niepowtarzalną i niespotykaną w innych zakładach. Uczyło dzieci obcowania z osobami starszymi, uwrażliwiała je na potrzeby drugiego człowieka, rozbudzało w nich poczucie odpowiedzialności za los innych. Ten naturalny kontakt z ludźmi sprzyjał szczególnie rozbudzeniu uczuć macierzyńskich u dorastających dziewcząt, co mogło mieć wpływ na ich rozwój emocjonalny, a w przyszłości – mogło uchronić je od ewentualnego porzucenia własnego dziecka.

Wyjątkowy charakter miał też sierociniec w Bursztynie, który współistniał z bezpłatnym ambulatorium dla ubogich chorych, prowadzonym przez siostry. Był to rodzaj poradni dla dzieci i dorosłych, do której zgłaszali się cierpiący na różne schorzenia. Szarytki, na miarę swoich możliwości, udzielały im porad medycznych i zalecały leczenie naturalne, za pomocą maści, kropli i ziół, które częściowo same przyrządzały. Zachowany do dziś, szczegółowy rejestr wszystkich pacjentów, wraz z diagnozą chorób i zaleceniami dotyczącymi ich leczenia, obrazuje nie tylko, jak wielkim zainteresowaniem cieszyła się inicjatywa sióstr i jakim zaufaniem darzono je w środowisku, ale przede wszystkim, jak duża była skala potrzeb społecznych w zakresie opieki medycznej w okresie międzywojennym i jak bardzo aktywne były siostry miłosierdzia w rozwiązywaniu tego problemu społecznego. W ciągu zaledwie jednego roku (1927) szarytki udzieliły

<sup>30</sup> Archiwum Sióstr miłosierdzia w Krakowie (dalej cyt. ASMK), Akta Zakładu w Czortkowie, teczka: Czortów, List Przełożonej s. Genowefy Gawalkiewicz do Siostry Wizytatorki z dnia 11 marca 1936 roku.

pomocy ambulatoryjnej aż 1251 pacjentom, nie licząc wizyt domowych i tych, które nie zostały zarejestrowane<sup>31</sup>.

Sierocińce sprawowały opiekę nad dziećmi od lat trzech do osiemnastu, a ściślej do czasu, gdy wychowankowie „okazywali się uzdolnionymi do życia samodzielnego”. Decyzję o opuszczeniu zakładu można było przyspieszyć w związku z adopcją dziecka, koniecznością przeniesienia go do innego zakładu lub „na żądanie osób, które dzieci w zakładzie umieściły, na żądanie opieki prawnej lub krewnych, którzy chcą wziąć wychowanka pod swą opiekę”<sup>32</sup>. W sierocińcu w Budzanowie, zapoczątkowano zwyczaj przygotowywania jednorazowych wyprawek dla dziewcząt, odchodzących z zakładu. Składały się one z bielizny, obuwia, pończoch, sukienek i płaszcza<sup>33</sup>. Do czasów międzywojnia przetrwał zwyczaj tzw. losów posagowych dla wychowanek. Była to praktyka wprowadzona przez fundatora zakładu we Lwowie, polegająca na corocznym organizowaniu loterii, podczas której wychowanki zakładu ciągnęły losy, spośród których jeden był losem posagowym. Tradycja ta była pielęgnowana do czerwca 1938 r. W ostatnim losowaniu uczestniczyło 60 dziewcząt z domu św. Kazimiera i 7 z parafii św. Wincentego we Lwowie. Nazwiska wszystkich dziewcząt, które w ciągu ponad stu lat funkcjonowania loterii nabyły prawo do posagu, zachowały się w specjalnej księdze<sup>34</sup>.

Kandydaci do zakładu musieli okazać się metryką chrztu lub świadectwem przynależności religijnej, orzeczeniem lekarskim o stanie zdrowia, a czasem też dowodem szczepienia przeciwko ospie. Pierwszeństwo przyjęcia miały dzieci, które straciły oboje rodziców. Pobyt w placówce był z reguły nieodpłatny, z wyjątkiem przypadków umieszczenia dziecka w zakładzie przez jego krewnych. Z własnych środków opłacano też wychowanie tzw. dzieci sekretnych, których istnienie próbowano zataić. Wychowanki sekretne, najprawdopodobniej ze związków pozamałżeńskich przebywały na przykład w sierocińcu w Moszczanach.

W najlepszej kondycji finansowej były zakłady oficjalnie subwencjonowane przez państwo lub samorządy, jak również przez stowarzyszenia i osoby prywatne. Pod opieką państwa pozostawały sieroty po rodzicach,

<sup>31</sup> ASMK, Akta Zakładu w Bursztynie, teczka: Bursztyn, Bezpłatna poradnia przychodzących Ubogich Chorych do Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, rękopis.

<sup>32</sup> ASMK, Akta Zakładu w Budzanowie, teczka; Budzanów, Regulamin Zakładu Sióstr Miłosierdzia dla sierot w Budzanowie Kulczycach z 12 października 1927 roku, punkt V.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> ASMK, Akta Zakładu św. Kazimierza we Lwowie (dalej cyt: AZKL), teczka Lwów Kazimierz (dalej cyt: LK) Lwów – św. Kazimierz. Los sierot (1832-1938), rękopis.

ktorzy szczególnie zasłużyli się dla kraju. Najwięcej problemów, zwłaszcza finansowych miały zakłady należące do zgromadzenia z tytułu darowizny lub zakupu. W prowincji warszawskiej, w takim mało korzystnym położeniu znajdowała się jedna trzecia wszystkich zakonnych zakładów opiekuńczych. Przez cały okres międzywojenny, zabiegały one o pomoc i wsparcie dla swoich podopiecznych. Znajduje to odzwierciedlenie w treści korespondencji zakładowej prowadzonej przez siostry przełożone z siostrą wizytatorką tej prowincji.

Sytuacja materialna zakładu warunkowała z reguły jego urządzenie. Spośród wszystkich sierocińców sióstr miłosierdzia, najlepsze warunki do pracy pedagogicznej miały zakłady w prowincji chełmińskiej. Czasem, były one wręcz komfortowe. W sierocińcu św. Floriana w Bydgoszczy pięćdziesięciu wychowanków zajmowało aż trzynaście pokoi, trzy łazienki, siedem sypialni, jadalnię, dwa pokoje do nauki i robót rzecznych. Ponadto, urządzono tam specjalną bawialnię dla dzieci, która była wyposażona w „najrozmaitsze zabawki i wspaniałą huśtawkę”, a także własne radio i bibliotekę<sup>35</sup>. W sierocińcu w Chełmnie zadbano o nowoczesne wyposażenie i meblowanie przedszkola zakładowego. Najważniejsze sprzęty dla dzieci: stoliki i krzeselka były dopasowane do ich wzrostu. Dysponowano dużą ilością zabawek i pomocy dydaktycznych, potrzebnych do prowadzenia zajęć. Do zabaw na świeżym powietrzu był przystosowany teren wokół zabudowań zakładowych. Znajdowały się tam piaskownice, karuzele i huśtawki<sup>36</sup>. Zdarzało się, że w czasie wolnym od zajęć, dzieci pracowały też we własnym ogrodzie warzywnym lub owocowym.

Sierocińce zakonne żyły własnym codziennym rytmem z poszanowaniem norm zawartych w regulaminach. Porządek dnia był z góry ustalony i przewidywał codzienną modlitwę rano i wieczorem, zajęcia odpowiadające wiekowi dzieci, wspólne posiłki i pracę na terenie zakładu. W ochronkach przyzakładowych obowiązywał ramowy plan pracy odpowiadający porom roku. Każdy dzień rozpoczynał się od sprawdzenia czystości podopiecznych. Po śniadaniu i wspólnym pacierzu odbywały się zajęcia edukacyjne, mające charakter pogadanek na tematy religijne, przyrodnicze i związane z historią Polski. Szczegółowa problematyka tych zajęć była wcześniej omawiana i uzgadniana przez siostry. Pogadanki

<sup>35</sup> Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie, sygn. II/H/IV/15g, Bydgoszcz, św. Florian.

<sup>36</sup> Tamże.

przeplatano nauką wierszyków i gimnastyką. W godzinach południowych organizowano dzieciom zabawy ruchowe połączone ze śpiewaniem piosenek. Latem odbywały się one na świeżym powietrzu. Stałym punktem porządku dziennego o tej porze dnia były również ćwiczenia zmysłów. Czas poobiedni był przeznaczony na swobodną zabawę i zajęcia manualne, takie jak: rysowanie, wycinanie, układanie patyczków, modelowanie z gliny i inne. Przed opuszczeniem ochronki, dzieci powtórnie odmawiały pacierz<sup>37</sup>.

W szkołach zakładowych, przeznaczonych również dla dzieci z zewnątrz, uczono religii, czytania, pisania i rachunków, a dziewcząt również zajęć z zakresu gospodarstwa domowego. Nauka trwała cztery godziny dziennie od 8.30 do 12.30. Zalecano indywidualizację procesu nauczania z uwzględnieniem jednostkowych uzdolnień i możliwości każdej wychowanki<sup>38</sup>.

Z dokumentów wynika, że w niektórych zakładach obowiązywał system grupowy (Ignaców, Brzuchowice, Chełmno). Wychowankowie byli dzieleni najczęściej na trzy grupy wiekowe: dzieci przedszkolne, dzieci w wieku szkolnym i te, które ukończyły naukę w zakresie szkoły powszechnej i kontynuowały ją w szkole zawodowej. Stosowane były też inne rozwiązania organizacyjne. W sierocińcu w Moszczanach ze względu na niewielką ilość podopiecznych, życie zakładowe urządzono za zasadach zbliżonych do wychowania w rodzinie. Stałą praktyką był tu współdziałanie dzieci starszych w opiece nad młodszymi i udzielanie im pomocy w różnych sytuacjach, na przykład podczas porannej toalety, czy ścieleniu łóżek. Wszystkie wychowanki, w równym stopniu włączały się w wykonywanie prac domowych, takich jak sprzątanie, przygotowywanie posiłków, mycie naczyń, pranie. Obowiązywały je także dyżury, na przykład w refektarzu. Szczególnie odpowiedzialne zadanie spoczywało na wychowance, której powierzano obowiązek dzwonienia o określonych godzinach, wyznaczających porządek dnia<sup>39</sup>.

Zasadniczo, wychowanie sierot w zakładzie zakonnym obejmowało zajęcia w zakresie rozwoju fizycznego, intelektualnego i religijno-

<sup>37</sup> ASMK, Akta Zakładu w Brzuchowicach (dalej cyt: AZBrz),teczka: Brzuchowice (dalej cyt: Brz), Regulamin ochronki Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (bez daty), punkt II.

<sup>38</sup> ASMK, AZKL, LK, Regulamin Zakładu Sióstr Miłosierdzia dla sierot pod wezwaniem św. Kazimierza we Lwowie (bez daty), punkt II.

<sup>39</sup> ASMK, Akta Zakładu w Moszczanach,teczka: Moszczony, Regulamin dla dzieci (bez daty), punkt 1, ustęp pt. „Ważne uwagi dotyczące niektórych praktyk i zajęć dzieciom powierzonych, punkt 1, 5, 6.

moralnego. Niemniej, z perspektywy czasu i dzisiejszego stanu wiedzy z zakresu pedagogiki opiekuńczej, interesujące są niektóre, jednostkowe rozwiązania wdrażane wówczas przez siostry miłosierdzia w sierocińcach.

Ciekawą inicjatywą wychowawczą w zakładzie w Ignacowie było wyłonienie spośród dziewcząt kilku „wyróżniających się obowiązkowością, łagodnością i taktem wychowanic” i utworzenie struktury zbliżonej do samorządu zakładowego, który bezpośrednio uczestniczył w kierowaniu działalnością placówki. Był powołany „dla celów porządkowych i wychowawczych, by wyrabiać w wychowanicach zamiłowanie do ładu społecznego i posłuchu do zwierzchności”<sup>40</sup>.

Zainicjowanie działalności samorządu koleżeńkiego w zakładzie w Ignacowie było rozwiązaniem nowym, niespotykanym dotąd w innych zakładach tego zgromadzenia. Samorząd pełnił co najmniej dwie ważne funkcje. Dyscyplinował wychowanki, a zarazem uczył je odpowiedzialności za swoje postępowanie i wdrażał do zgodnego życia. Ponadto, wspomagał pracę sióstr, gdyż ułatwiał rozwiązywanie problemów wychowawczych w stosunkowo licznej, sześćdziesięcioosobowej społeczności.

Za nieprzestrzeganie zasad wspólnego życia i łamanie postanowień regulaminowych groziły odpowiednie kary. Były one zależne od rodzaju przewinienia: „(...) względem wychowanic leniwych, niedbałych i opornych, personel wychowawczy stosuje skierowane do nich zapytanie, mające za zadanie wyjaśnienie słuszności przepisów i korzyści, wynikających z ich zachowania i spełniania oraz szkodliwości z ich lekceważenia lub przekroczenia, czyni przypomnienia, udziela wymówek i nagan ustnych, prywatnych i publicznych, zarządza czasowe wykluczenie ze wspólnych rozrywek i zabaw, wreszcie przedstawia poważniejsze wykroczenia Zarządowi Towarzystwa celem wyznaczenia odpowiedniej kary pieniężnej wytrącanej z funduszu posagowego wychowanki i przelewanej do funduszu rozrywkowego. Stosowanie jakichkolwiek kar cielesnych, zmniejszanie lub pozbawianie przepisanego posiłku, snu, dobrego powietrza, światła lub ciepła jest całkowicie wykluczone”<sup>41</sup>. Najsroszą spośród kar, przewidzianą za skłonności do nałogów było usunięcie wychowanki z zakładu<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Archiwum Sióstr Miłosierdzia w Warszawie, Akta Zakładu Wychowawczego w Ignacowie,teczka Ignaców, Zakład Wychowawczy, Regulamin Zakładu Wychowawczego dla dziewcząt w Ignacowie z 30. III. 1928 roku, punkt 12.

<sup>41</sup> Tamże, pkt 14.

<sup>42</sup> Tamże, pkt 6.

Również w brzechowickim sierocińcu przywiązywano wielką wagę do spraw wychowawczych. W trosce o właściwe wychowanie dziewcząt podporządkowana była tu większość codziennych zajęć w zakładzie. Część z nich poświęcano na „ćwiczenia grzecznościowe”, doskonalące sztukę prowadzenia konwersacji, nawiązywania kontaktów, zachowania konwenansów towarzyskich. Ważnym elementem kultury osobistej była umiejętność współżycia w grupie, okazywania życzliwości innym, skromność i powściągliwość w wyrażaniu sądów. Zewnętrzną oznaką dobrego wychowania był szacunek dla przełożonych oraz serdeczność dla koleżanek. Nie bez znaczenia było również poprawne wyrażanie się, a także „nie używanie wyrazów prostych i ordynarnych”<sup>43</sup>.

Obowiązywał tu określony system nagród i kar. Wychowanki wzorowe, zdyscyplinowane, stosujące się do zasad życia zakładowego nagradzano pochwałami indywidualnymi i publicznymi, nadawano im status osoby godnej zaufania, oferowano wyjście do kina, teatru, wyjazd na wycieczkę. Za postępowanie nieregulaminowe, niezgodne z obowiązującymi normami wychowania groziły wychowankom kary: od upomnienia i „odebrania urzędu zaufania” do „pozbawienia przyjemności” włącznie<sup>44</sup>.

Na tle sporów o ideał i funkcje wychowania w Drugiej Rzeczypospolitej, obowiązujący w tym sierocińcu i w innych zakładach sióstr miłosierdzia model wychowania zakonnego był rozwiązaniem alternatywnym dla innych systemów pedagogicznych. Odwoływał się do trwałych i uniwersalnych wartości religijnych. Przedkładał wychowanie moralne ponad inne dziedziny działalności ludzkiej, w przeświadczeniu, że przymioty duchowe, których dziecko nie nabędzie we wczesnym dzieciństwie nie ujawnią się w dorosłym życiu, a największe cnoty ludzkie kryją się we wnętrzu człowieka.

Drugim wiodącym wśród zakonnych organizatorów instytucjonalnej opieki zastępczej było zgromadzenie sióstr służebniczek.

Okres dwudziestolecia międzywojennego zapoczątkował nowy etap w działalności tego zakonu. Już pierwsza wojna światowa oderwała siostry od dotychczasowej pracy w ochronkach wiejskich i skierowała je masowo do szpitali polowych. Po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości służebniczki stanęły do prowadzenia kuchni

<sup>43</sup> ASMK, AZBrz, Brz, Regulamin Zakładu Wychowawczego Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Brzechowicach z 27 grudnia 1931 roku, punkt 6, 8.

<sup>44</sup> Tamże, pkt 11.

ludowych, mających na celu dożywianie biednych dzieci. Z czasem, zgromadzenie powróciło do właściwej sobie działalności. Zakładało ochronki na terenie całego kraju, nie tylko w środowisku wiejskim, ale również w małych i dużych miastach. W trosce o los dzieci osieroconych, zgromadzenie rozszerzyło zakres swojej dotychczasowej działalności opiekuńczej i przystąpiło do organizowania zastępczej opieki zakładowej dla dzieci dotkniętych skutkami wojny. Ponadto, prowadziło szkoły powszechne i zawodowe<sup>45</sup>.

W najlepszej sytuacji pod względem możliwości i przygotowania sióstr do pracy z dziećmi pozbawionymi opieki były w okresie międzywojennym słuźebniczki starowiejskie. Dysponowały one największą liczbą placówek i personelu zakonnego<sup>46</sup>. Miały za sobą pierwsze doświadczenia w tego typu działalności, gdyż już w okresie zaborów podejmowały próby wychowania sierot w ochronkach wiejskich.

Podstawową formą działalności opiekuńczej słuźebniczek starowiejskich na rzecz dzieci pozbawionych opieki w okresie międzywojennym było prowadzenie sierocińców. W chwili wybuchu II wojny światowej zgromadzenie miało pod swoją opieką prawie 2500 dzieci w 46 tego typu zakładach<sup>47</sup>. Przeważały wśród nich placówki średniej wielkości, liczące 20 – 60 sierot. Największe z sierocińców były przygotowane na przyjęcie nawet 300 dzieci (np. Lisków). Każdy zakład zgromadzenia był zobowiązany do niesienia pomocy w najbliższym środowisku. Zdarzało się więc, że dzieci osierocone trafiały również do ochronek wiejskich będących na danym terenie jedynymi zakładami zgromadzenia.

Największy zasięg działalność opiekuńczo-wychowawcza słuźebniczek starowiejskich osiągnęła w metropolii lwowskiej, na terenie której działało w okresie międzywojennym 17 sierocińców (Biłka Szlachecka, Bolechów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Kamionka Strumiłowa, Kochiwana, Kołomyja, Lwów, Mokrzeszów, Sanok, Stara Wieś, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Zaleszczyki). Na obszarze metropolii krakowskiej słuźebniczki prowadziły 10 sierocińców: po 3 w diecezji kieleckiej (Kielce, Miechów Winiary Wiślickie) i częstochowskiej (Częstochowa, Maczki,

<sup>45</sup> Zob. szerzej: A. Szelegiewicz, *Słuźebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Stara Wieś). Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce*, tom 2: *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*. Lublin 1984, s. 55-56, 61, 63.

<sup>46</sup> W 1921 roku zgromadzenie liczyło 253 domy, w których pracowało 1085 sióstr. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań-Lublin-Warszawa 1966, s. 185.

<sup>47</sup> A. Szelegiewicz, *Słuźebniczki Najświętszej ...*, dz. cyt., s. 57.

Zawiercie), 2 w archidiecezji krakowskiej (Andrychów, Prądnik Czerwony) i 1 w diecezji tarnowskiej (Tarnów, Brzesko). Na terenie metropolii warszawskiej znajdowało się 9 zakładów dla sierot: 4 w diecezji lubelskiej (Lublin, Tarnogród, Tomaszów Lubelski, Turkowice), 3 w diecezji łódzkiej (2 w Łodzi i 1 w Piotrkowie Trybunalskim) oraz 2 w archidiecezji warszawskiej (Chotomów, Łązniewo). W metropolii gnieźnieńsko-poznańskiej działał tylko jeden sierociniec służebniczek starowiejskich w Liskowie. Natomiast na terenie metropolii wileńskiej, poza pracą w szpitalach leczniczych siostry nie prowadziły innej działalności<sup>48</sup>.

Szczególna aktywność służebniczek starowiejskich w zakresie rozwoju opieki zakładowej na terenie metropolii lwowskiej wynikała z sytuacji, w jakiej znalazły się tam dzieci po wojnie polsko-rosyjskiej oraz z ogromu potrzeb związanych z zapewnieniem im schronienia, środków do życia i opieki po utracie najbliższych lub odłączeniu się od rodziny.

W odróżnieniu od działalności sióstr miłosierdzia, w praktyce opiekuńczo-wychowawczej tego zgromadzenia widać wyraźną specjalizację w pracy sierocińców ze względu na płeć podopiecznych. Największą grupę stanowiły sierocińce dla dziewcząt. Praca z dziewczętami była niejako wpisana w istotę zgromadzenia. Członkiniom formacji żeńskich bliższe były problemy dziewcząt i łatwiej potrafiły je rozwiązać. Z drugiej strony, obcowanie ze służebniczkami sprzyjało ewentualnemu wstąpieniu wychowanek w szeregi zgromadzenia i włączeniu ich w przyszłości w nurt zakonnej pracy opiekuńczo-wychowawczej. Drugą grupę stanowiły sierocińce mieszane: dla dziewcząt i chłopców. Osobliwością zakonu było prowadzenie jedyne sierocińca dla chłopców w Stryju oraz Pogotowia Opiekuńczego dla Opuszczonych Dziewcząt we Lwowie.

Wszystkie sierocińce powstawały w dwojaki sposób: z przekształcenia ochronek lub były od podstaw tworzone przez zgromadzenie. Zakłady powstałe na bazie ochronek pochodziły jeszcze z czasów niewoli narodowej. Nieodłącznym atrybutem pracy sióstr w tych zakładach w okresie międzywojennym było prowadzenie przedszkola dla najmłodszych wychowanek. Zakłady młodsze, pochodzące z czasów I wojny światowej lub powstałe już w wolnej Polsce były lepiej przystosowane do realizacji specyficznych zadań opiekuńczo-wychowawczych w odradzającym się kraju.

<sup>48</sup> *Katalog Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej na rok 1933*. Nakładem Zgromadzenia, Stara Wieś 1933, s. 25-59; *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (starowiejskich)*. „Caritas” 1948, nr 10, s. 308-309.



Porównując pracę opiekuńczo-wychowawczą obu zgromadzeń, można wyłonić wspólne obszary, ale też pewne dziedziny charakterystyczne dla każdego z nich.

Podstawy organizacyjne i materialne sierocińców sióstr służebniczek, jak również stawiane przed nimi cele i zadania oraz zasady przyjmowania dzieci na wychowanie były zbliżone do założeń realizowanych w sierocińcach sióstr miłosierdzia. W obu przypadkach chodziło o zapewnienie opieki dzieciom osieroconym i wychowanie ich w duchu religijno-moralnym oraz kształcenie w zakresie programu szkoły powszechnej i „przysposobienie do życia praktycznego”, do wykonywania zawodu. W odróżnieniu od praktyki sióstr miłosierdzia, w sierocińcach sióstr służebniczek nie prowadzono nauczania szkolnego. Dzieci były posyłane do szkół miejskich, a potem umożliwiano im kontynuowanie nauki w szkołach zawodowych lub ogólnokształcących. Natomiast powszechniejsze było tu prowadzenie ochronek przy sierocińcach, co wynikało z tradycji i rodowodu zgromadzenia.

Podobnie jak szarytki, służebniczki preferowały te formy organizacyjne, które najbardziej zbliżały wychowanie w sierocińcu do wychowania domowego. Pracowały w systemie rodzinkowym, nie zawsze z powodzeniem, bo trudno mówić o jego walorach wychowawczych w zakładach nie koedukacyjnych. Próbowaly stworzyć dzieciom namiastkę domu rodzinnego w warunkach zakładowych, umożliwić im przeżycie radosnego dzieciństwa i wyzbycie się kompleksów dzieci opuszczonych.

Pracowały też w systemie grupowym. Inaczej z dziećmi w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieżą. Wychowanie przedszkolne było domeną służebniczek, ponieważ do tego typu obowiązków były od zawsze przygotowywane w ramach nowicjatu zakonnego. Dziewczynki w wieku szkolnym, poza obowiązkiem nauki, były zatrudniane do pomocy w kuchni, do sprzątania, a ponadto uczyły się szycia. Zajęciem wychowanek najstarszych, które zakończyły już edukację szkolną, była praca na rzecz zakładu: w kuchni, w ogrodzie i w polu<sup>49</sup>. Ponadto, uczyły się one prac kobiecych: trykotarstwa, haftu, prania i prasowania. Korzystały też ze specjalnie organizowanych w zakładzie kursów gospodarczych. Po osiągnię-

<sup>49</sup> Archiwum Główne Sióstr Służebniczek (dalej cyt: AGSS), Akta Kurii Generalnej Służebniczek (dalej cyt: AKGS), sygn. Bib 59, Regulamin Zakładu Opiekuńczego Zamkniętego dla dziewcząt obrzędu rzymskokatolickiego pod wezwaniem św. Józefa w Kochiwinie z 2 czerwca 1928 roku, & XI.

nięciu wieku dojrzałego były oddawane najczęściej na służbę lub wracały do rodziny<sup>50</sup>.

W niektórych sierocińcach w sposób szczególny dbano o higienę pracy umysłowej oraz odpowiedni rozkład dnia. Liczba godzin przeznaczonych na naukę w zakładzie w Kochawinie, poza zajęciami szkolnymi nie mogła przekraczać czterech godzin dziennie. Nauka nie mogła odbywać się rano, zaraz po przebudzeniu i bezpośrednio przed snem. W nauczaniu należało organizować przerwy, dostosowane do wieku dziecka. Każdemu wychowankowi trzeba było zabezpieczyć odpowiednią ilość czasu przewidzianego na sen, w dobrych warunkach, w ciszy, przy odpowiedniej temperaturze powietrza, innej latem i zimą. Posiłki miały być, w miarę możliwości urozmaicone i podawane cztery razy dziennie. W porze letniej należało zadbać o większą ilość wody zdatnej do picia<sup>51</sup>.

Znamienna dla działalności pedagogicznej siostr służebniczek była też troska o indywidualne traktowanie wychowanków. W sierocińcu dla dziewcząt w Kochawinie już przy przydzielaniu pokoi wychowankom zwracano uwagę na ich wiek, „własności indywidualne zdrowia lub skłonności patologiczne”<sup>52</sup>. Dziewczynkom lęklwym, nerwowym i moczącym się siostry gwarantowały w nocy stałą opiekę. Różnice indywidualne i rozwojowe wychowanek miały również wpływ na rodzaj ich aktywności fizycznej. Dzieci słabsze były zwalniane z wykonywania prac w polu i w ogrodzie. Ponadto przysługiwało im prawo do dłuższego odpoczynku, a nawet snu w ciągu dnia<sup>53</sup>.

Praca służebniczek w sierocińcu w Kochawinie miała duże walory wychowawcze. Dzięki intuicji pedagogicznej i psychologicznej, służebniczki kochawińskie sformułowały niejako własną teorię karania i nagradzania. Za dobre sprawowanie, nagradzały pochwałami, które miały działać motywująco, zachęcać do dobrych uczynków i dawać satysfakcję. Nie faworyzowały tych samych wychowanek, ale zwracały uwagę na postępy wychowawcze wszystkich dziewcząt i starały się w każdej z nich dostrzegać to, co najlepsze. To założenie, wynikające ze stwierdzenia: „momenty pozytywne i wychowawcze wyzyskiwać, objawy dodatnie, godne naśladowania podkreślać” było bliskie psychologicznej teorii

<sup>50</sup> AGSS, AKGS, sygn. B1b 59, s. M. Słysz do Przełożonej Generalnej z 13 listopada 1927 roku.

<sup>51</sup> AGSS, AKGS, sygn. B1b 59, Regulamin Zakładu Opiekuńczego..., & IX.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

wzmacniania pozytywnego, przedkładającej znaczenie nagradzania ponad wszystkie inne środki wychowawcze. W nagradzaniu należało jednak również zachować ostrożność i nie przyzwyczajając wychowanek do „czynienia dobrze ze względu na spodziewaną nagrodę”. Również w karaniu należało postępować taktownie i z wyczuciem. Nie dopuszczalne było „uwypuklanie wad i przewinień” wychowanki, prowadzące do naruszenia jej godności osobistej. Ważne było, aby „ogłędnie stosować kary poniżające wychowankę w oczach koleżanek, gdyż uczucia publicznego upokorzenia często sprowadzają zanik ambicji albo uczucie tajnej złości i buntu”. Jako kary mogły być stosowane: „wymówka, nagana, odosobnienie od towarzyszek, pozbawienie pewnych przyjemności, cofnięcie odznaczeń honorowych”. Zabronione było używanie przemocy wobec podopiecznych<sup>54</sup>.

Równie postępowe były inne pomysły pedagogiczne siostr służebniczek wdrażane w wychowaniu zakonnym. Należały do nich między innymi: inicjatywa sądu koleżeńskiego w sierocińcu dla dziewcząt w Lublinie, samorządu w zakładzie w Liskowie i dyżurów w sierocińcu w Brzeżanach.

Idea sądu koleżeńskiego była skutkiem braków wychowawczych, jakie ujawniły się w wychowaniu dziewcząt w sierocińcu w Lublinie. Okazała się pierwszą tego typu inicjatywą powstałą w ramach wychowania zakonnego. Mogła poniekąd znamionować o orientacji służebniczek w zakresie pedagogiki opiekuńczej i rozwoju teoretycznych podstaw wychowania zakładowego w okresie międzywojennym, propagowanych przez ówczesnych pedagogów: J. Cz. Babickiego i J. Korczaka.

Działający w lubelskim sierocińcu sąd koleżeński składał się z przewodniczącej, którą mogła być wychowanka lub siostra wychowawczyni, sekretarki, wybieranej spośród wychowanek oraz pięciu sędziów i czterech adwokatów<sup>55</sup>. Członkowie sądu pełnili swoje obowiązki przez okres trzech miesięcy, po czym dokonywano zmiany składu sędziowskiego. Sąd koleżeński powstał dla utrzymania porządku w zakładzie. Opracował własny, interesujący kodeks postępowania w różnych przypadkach naruszenia ładu zakładowego i wzajemnych relacji wychowanek pomiędzy sobą i z przełożonymi.

Treść kodeksu poprzedzały refleksje ogólne dotyczące karania, będące rodzajem drogowskazu dla członków sądu koleżeńskiego przy rozstrzyganiu o kategorii przewinienia i o przysługującej karze. Były wśród nich

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> AGSS, AKGS, sygn. Blb 65, Sąd Koleżeński opracowany przez samorząd dziewczynek grupy jedenastej w Lublinie dnia 28 grudnia 1932 roku.

następujące rady: „Jeżeli wina jest mała, najlepiej przebaczyć. Jeżeli wina jest popełniona nieświadomie, należy wytłumaczyć, by się to nie powtarzało. (...) Jeżeli (wychowanka – przypis E. B.) powtarza błąd bezwiednie, czekać aż się poprawi. Sąd ma obowiązek bronić, a nie powiększać winy”. Kodeks daje gotowe formuły: „jeżeli przebaczyć, to dlaczego? Jeżeli wina, to w jakim stopniu?”<sup>56</sup>.

W kodeksie poszczególne przewinienia zostały ujęte w paragrafy, według stopnia ich szkodliwości społecznej. Każdemu przewinieniu odpowiadały kary, zależne od tego, jak dany czyn został zaklasyfikowany. Najłżejsze kary wymierzano za lenistwo przy wstawaniu, za spóźnianie się, niedbałe wypełnianie dyżurów, grymaszenie przy jedzeniu. Konsekwencją tych przewinień był obowiązek wysprzątania wskazanych przez sąd pomieszczeń lub umycie naczyń. W grupie czynów o większej szkodliwości społecznej znajdowało się na przykład: a) trzaskanie drzwiami, za karą było stanie pięć minut pod drzwiami, b) za nieporządek na półkach, trzeba było ułożyć plan pracy na cały miesiąc, c) za „wejście w pantoflach do sal niedozwolonych”, skutkowało obowiązkiem wyczyszczenia obuwia wszystkim dziewczętom. W kolejnej grupie przewinień znajdowały między innymi: a) nieposłuszeństwo i arogancja wobec koleżanek, za co w pierwszym przypadku wystarczyło je po prostu przeprosić, a w drugim – napisać wypracowanie o grzeczności, b) nieobecność przy jedzeniu groziła nie otrzymaniem posiłku, c) „niedbałość około siebie” oznaczała obowiązek zaopiekowania się młodszą koleżanką, d) nie powieszenie ubrania na miejscu skutkowało obowiązkiem pilnowania porządku w garderobie przez cały tydzień. Za kłótnie, przeklinanie i wyrządzanie krzywdy młodszym przewidywano kary polegające na sprzątnięciu podwórza, jak również nie odzywaniu się do winowajczyni przez cały miesiąc. Najsurowsze konsekwencje wynikały z tytułu niewłaściwego traktowania sióstr wychowawczyń. Za zachowanie aroganckie względem personelu groziło wpisanie do tzw. czarnej księgi, za trzykrotne nieposłuszeństwo – wydalenie z grupy na tydzień i częściowe pozbawienie praw, natomiast za „obniżanie autorytetu wychowawczyni przy koleżankach” można było zostać wydalonym z zakładu na miesiąc. W grupie przewinień objętych najsurowszymi karami znajdowały się ponadto: a) używanie wyrazów trywialnych – czarna księga, b) kradzież – „ogłoszenie publiczne” i czarna księga, c) kłamstwo publiczne – „utrata wiary u wychowawcy na trzy

<sup>56</sup> Tamże.

miesiące” i czarna księga, d) „przekraczanie regulaminu w rzeczach małych” – czarna księga, pokuta tygodniowa i zupełne pozbawienie praw. Najcięższym wykroczeniem było niestosowanie się do regulaminu i lekceważenie autorytetu wychowawcy. Takie postępowanie mogło powodować całkowite wydalenie z zakładu<sup>57</sup>.

Wychowance oskarżonej o konkretne przewinienie przysługiwało prawo odwołania się od decyzji sądu do wychowawczyni poprzez złożenie na jej ręce pisemnego wyjaśnienia przyczyn niewłaściwego postępowania. Wychowawczyni miała prawo darować winę lub zmniejszyć karę wymierzoną przez sąd<sup>58</sup>.

Instytucja sądu koleżeńkiego wносиła cenne wartości do życia zakładowego. Była formą wychowania samorządowego, odbywającego się przy współdziałaniu wychowanek i personelu zakonnego. Stwarzała atmosferę, w której dziecko czuło się dobrze, bo jego relacje z otoczeniem były oparte na tolerancji i wzajemnym zaufaniu. Sąd koleżeński uczył wybaczenia sobie nawzajem, rozumienia motywów działania drugiego człowieka, a także samodzielności i odpowiedzialności za własne postępowanie i jego skutki. Wdrażał do samodyscypliny i pracy nad sobą. W perspektywie przyszłego samodzielnego życia, wzbudzał zaufanie do ludzi i instytucji społecznych. Jego słabą stroną była zbyt duża swoboda przy doborze kar i czasem brak merytorycznego uzasadnienia dla ich zastosowania w konkretnym przypadku. Negatywny wpływ na wychowanie miała również nieadekwatność kar do rodzaju przewinienia (na przykład za niedbałe wypełnianie dyżurów, wystarczyło umyć naczynia, a za nieporządek na półkach, trzeba było ułożyć miesięczny plan pracy zakładu).

W zakładach koedukacyjnych dla dzieci rekrutujących się z różnych środowisk, jak na przykład w Brzeżanach, służebniczki przywiązywały ogromną wagę do integrowania wychowanków wokół pewnych zadań, co uznawały za element ściśle integrujący całą społeczność. Wielką wagę przywiązywały do obowiązkowych dyżurów zakładowych. Polegały one na pilnowaniu porządku w salach i na korytarzach oraz w jadalni. Dyżury, sprzyjały angażowaniu się dzieci w życie zakładowe, wdrażały je do samodyscypliny, uczyły współdziałania przy wykonywaniu codziennych obowiązków, sprzyjały nawiązywaniu wzajemnych kontaktów. Duże walory wychowawcze miało też włączanie wychowanków do wspólnych

---

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże.

prac na terenie zakładu. Przy ich wykonywaniu obowiązywała zasada pomocy, udzielanej dzieciom młodszym przez wychowanków starszych<sup>59</sup>. Ta sama reguła była stosowana przy odrabianiu lekcji. Duże znaczenie dla zespolenia wychowanków miała też wspólna praca nad przygotowaniem okolicznościowych przedstawień i programów artystycznych<sup>60</sup>.

Zupełnie nową tendencją w pracy sierocińców siostr służebniczek była konsolidacja wpływów placówki i środowiska społecznego. Miało to miejsce na przykład w sierocińcu w Tarnowie i dotyczyło współpracy ze szkołą, do której uczęszczały wychowanki<sup>61</sup>. W stałym kontakcie ze szkołą był też personel zakonny z sierocińca w Lublinie. Przełożona zakładu była na bieżąco informowana o postępach w nauce, zachowaniu i zdolnościach poszczególnych wychowanek. W ramach rewanzu, siostry zakonne miały służyć „wszelkimi informacjami, które by mogły wyjaśnić i uzupełnić sąd nauczycieli o wychowankach i pozwolić zająć w stosunku do nich odpowiednie stanowisko”<sup>62</sup>. W zakładzie w Liskowie powołano nawet specjalną Radę Wychowawczą dla „wzmocnienia rzetelnej opieki nad młodzieżą w sierocińcu”<sup>63</sup>. W jej skład wchodziła jedna z siostr wychowawczyń z sierocińca i przedstawicielki placówek opiekuńczo-wychowawczych, współpracujących z nim, tj. szpitala, letniska dla dzieci i ośrodka kolonijnego. Utworzenie Rady Wychowawczej sprzyjało integrowaniu wpływów wszystkich podmiotów działających w ramach kompleksu opiekuńczo-wychowawczego w Liskowie.

### Uwagi końcowe

Zakonna aktywność opiekuńczo-wychowawcza w Drugiej Rzeczypospolitej miała swoje dawne źródła i tradycje, ponieważ problem porzucania, bezdomności i sieroctwa dzieci od zawsze towarzyszył ludzkości.

W ciągu stuleci, dominującą formą opieki zastępczej nad dziećmi była opieka instytucjonalna, która zrodziła się na bazie szpitalnictwa. Początkowo, szpitale były instytucjami wielofunkcyjnymi, świadczącymi

<sup>59</sup> AGSS, AKGS, sygn. BIb 56, Regulamin Zakładu Polskiego Stowarzyszenia Opieki nad Sierotami w Brzeżanach (bez daty), & 16.

<sup>60</sup> AGSS, AKGS, sygn. BIb 56, Kronika zakładu, s. 27.

<sup>61</sup> AGSS, AKGS, BIb 78, Statut Zakładu Wychowawczego Siostr Służebniczek NMP pod wezwaniem Chrystusa Króla w Tarnowie.

<sup>62</sup> AGSS, AKGS, sygn. BIb 65, Regulamin Zakładu Wychowawczego Sierot Wojennych w Lublinie (bez daty), & 18.

<sup>63</sup> AGSS, AKGS, sygn. BIb 61, Protokół posiedzenia Rady Fundacji z 21 maja 1927 roku.

pomoc różnym grupom potrzebujących. W średniowieczu, wśród szpitali ogólnych wyodrębniły się pierwsze zakłady specjalistyczne, przeznaczone również dla dzieci. W okresie nowożytnym, zdecydowana większość szpitali pełniła funkcję przytułków, przejmując na siebie zadania realizowane dotąd przez szpitale specjalistyczne. Dzisiejsze znaczenie szpitala jako instytucji typowo leczniczej przyjęło się dopiero w XIX wieku. Z tradycji szpitali specjalnych, zorientowanych na określony rodzaj pracy opiekuńczej, wyrosły sierocińce.

Na kształt zakonnej działalności opiekuńczej w okresie II Rzeczypospolitej złożył się cały jej dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie. W latach międzywojennych powstały po raz pierwszy warunki sprzyjające podejmowaniu przez podmioty kościelne działań na rzecz kompensowania skutków sieroctwa dzieci.

Praca sierocińców zakonnych w Drugiej Rzeczypospolitej była osadzona w realiach ówczesnego życia i potrzeb społecznych w zakresie opieki zastępczej. W pierwszych latach niepodległości udzielały one głównie pomocy dzieciom osieroconym wskutek wojny oraz tym, które w zawierusze wojennej, odłączyły się od rodziny własnej i pozostały bez opieki i środków do życia. Wraz z upływem czasu i przemianami dokonującymi się w życiu społecznym, do zakładów zakonnych przyjmowano również dzieci odrzucone przez rodziców, niechciane i opuszczone. Stosownie do zróżnicowanych potrzeb dzieci wymagających opieki, szarytki i służebniczki modyfikowały pracę opiekuńczo-wychowawczą w prowadzonych przez nie zakładach. Oprócz schronienia i zaspokojenia potrzeb fizycznych dzieci, zajmowały się ich kształceniem i wychowaniem. Starły się dostosować wychowanie do wieku, płci i oczekiwań dzieci objętych opieką zakładową. Miały na uwadze ich trudną sytuację i doświadczenia życiowe, dlatego próbowały w różny sposób kompensować skutki osamotnienia dzieci i zaniedbań wychowawczych rodziny. Stosownie do zmieniających się potrzeb dzieci, rozszerzały też zakres świadczeń opiekuńczych. Podjęły się nawet prowadzenia żłobka dla podrzutków i małych dzieci (szarytki) oraz pogotowia opiekuńczego dla dziewcząt (służebniczki).

## Bibliografia

29. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (starowiejskich). „Caritas” 1948, nr 10.
- Babicki J. Cz., *Formy opieki społecznej*, „Opiekun Społeczny” 1937, nr 4.
- Baciński A., *Początki idei wincentyńskiej w Polsce*, „Caritas” 1946, nr 15.
- Badora S., *Teoretyczne aspekty sieroctwa i jego opiekuńczej kompensacji*, [w:] S. Badora, D. Marzec (red.), *System opieki w zjednoczonej Europie*, Kraków 2002.
- Badora S., *Uczucia i profesjonalizm. O formach opieki zastępczej*, Częstochowa 1998.
- Bartkowiak E., *Formacje zakonne wobec problemu dzieci pozbawionych opieki w Polsce w latach 1918-1939*, Zielona Góra 2009.
- Borowski R Wysocki D., *Placówki opiekuńczo-wychowawcze*, Płock 2001.
- Dąbrowski Z, Kulpiński F., *Pedagogika opiekuńcza. Historia, teoria, terminologia*, Olsztyn 2000.
- Encyklopedia kościelna.*, t. XXV, wyd. przez ks. M. Nowodworskiego w drukarni Fr. Czerwińskiego, Warszawa 1902.
- Gemma T., *Z dziejów szpitalnictwa kościelnego w dawnej Polsce*, „Caritas” 1946, nr 7. 10.
- Gretkowski A., *Dobroczynno-społeczna działalność Sióstr Miłosierdzia oraz Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na terenie diecezji płockiej w latach 1721-2000*, Płock 2002.
- Jundziłł I., Pawłowska R., *Sieroctwo dziecięce – choroba XX wieku. Realizacja prawa dziecka do szacunku na przykładzie domu dziecka*, [w:] J. Żebrowski (red.), *Pedagogika opiekuńcza w okresie demokratycznych przemian*, Gdańsk 1998.
- Jurczak A., *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Sług Ubogich Chorych. Prowincja warszawska*, [w:] *Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce. Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce*, tom XIV, Lublin 2000.
- Katalog Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej na rok 1933*. Nakładem Zgromadzenia, Stara Wieś 1933.
- Kępski Cz., *Dziecko sieroce i opieka nad nim w Polsce w okresie międzywojennym*, Lublin 1991.
- Kępski Cz., *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Lublin 2002.
- Kolankiewicz M., *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci* ks. G.P.Baudouina, Warszawa 1997.
- Kozak S., *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1986.
- Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 1998.
- Obuchowska I., *Dziecko w rodzinie i instytucji – od teorii do praktyki*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1997, nr 3.
- Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. ks. J i R. Archutowscy, tomy: XXXV–XXXVI, Warszawa, Lublin, Łódź 1924.
- Schletz A., *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960.
- Szelegiewicz A., *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań-Lublin-Warszawa 1966.
- Szelegiewicz A., *Służebniczki Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (Stara Wieś). Studia i materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce*, tom 2: *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939-1947*. KUL, Lublin 1984.
- Szyborska A., *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969.
- Śmidoda F., *Szpitalnictwo Polski przedrozbiorowej w opiece Kościoła*, „Caritas” 1948, nr 4.
- Weszka M., *Poczucie sieroctwa duchowego u dzieci*, [w:] Z. Brańka, J. Kuźma (red.), *Stan i koncepcja rozwoju opieki i wychowania w Polsce*, Kraków 1996.
- Z. Węgierski, *Opieka nad dzieckiem osieroconym. Teoria i praktyka*, Toruń 2006.
- Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, [w:] *Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy*, Kraków 1925.